Nr. 18 Nowy Targ, dnia 5 maja 1918 Rok VI

GAZETA PODHALAŃSKA

1918

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 4 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary
Numer pojedynczy 16 hal

Majowa rocznica.

3 maja 1791 roku uchwalono w Polsce konstytucyę czyli nowe ustawy, jakiemi kraj się miał rządzić. A choć rozbiory Polski nie pozwoliły dokończyć tego dzieła, to jednak z czcią spoglądamy na nie, bo wówczas powiedzieli Polacy sąsiadom przez uchwałę tych nowych lepszych rządów: potrafimy się rządzić sami bez obcych panów; sami potrafimy zjednoczyć cały naród ku obronie ojczyzny, usunąć zło i bezrząd w kraju, polepszyć byt mieszczan i włościan i sami gospodarować na własnej wolnej ziemi.

Rozbiór Polski między Austryą, Niemcy i Rosyą przerwał pracę nad odrodzeniem kraju. Zapóźno spostrzegli się Polacy, że krajowi zagraża niewola, która trwa do dziś dnia. Ale tym goręcej czcimy ów dzień dziś w czasie wojny, bo żyjemy nadzieją, że po tej zawierusze wojennej będziemy jedynymi gospodarzami w wolnej Polsce.

Czcijmy jednak ten dzień czynem! Rok rocznie zbiera się. dnia 3 maja datki dobrowolne na oświatę, dla Towarzystwa Szkoły Ludowej. Z tych datków buduje Towarzystwo szkoły tam, gdzie polskość jest zagrożona i dzieci polskie chodząc do szkół niepolskich zapominają, że są Polakami, urządza odczyty w miastach i po wsiach, zakłada wypożyczalnie książek, szerzy oświatę w myśl hasła poety Asnyka: „Trzeba naprzód iść — i świecić."

Przyczyńmy się i my do pracy oświatowej. Gdyby każdy z nas choć centa dał, nie więcej tylko centa, urosłaby z tych groszowych ofiar ogromna kwota na cele Towarzystwa. A trzeba nam tej oświaty. bardzo trzeba. Gdybyśmy o nią więcej dbali, nie byłoby w Polsce tylu ludzi nieumiejących czytać i pisać. Nie byłoby. tego zaniedbania na każdem polu w gospodarce naprzykład na roli. Nie przechodziłoby tyle polskiej ziemi w obce ręce, nie niszczylibyśmy jej sami i jej piękności.

Szlibyśmy naprzód bogacąc się w wiedzę a przez wiedzę zdobywaliśmy sobie nowe dochody i bogactwa dla siebie i kraju. Nie wyprzedziłyby nas wtedy inne narody, które pracą i oświatą doszły do znaczenia na świecie i światem dziś rządzą. I nie byłoby tyle nieuctwa, ciemnoty, niechęci do wspólnej korzyści. Daleko my jeszcze, daleko w tyle za innymi. Umiemy narzekać i biedzić ale jakże trudno zachęcić ludzi do starań o poprawę losu. Uparcie tkwimy w błędach nie idąc naprzód i „nie świecąc." Ilu z nas czyta książki, gazety, ilu z nas stara się o mądrość, z której tylko pożytek mieć można? Mało, mało takich. I czyż dziwić się potem, że u nas bieda i ciemnota, że lada brednie znajdują posłuch u nieoświeconego ludu? Czy dałby wiary ktoś obcy, że u nas są jeszcze tacy, którzy dają posłuch wrogom Polski, iż odbudowa Pols-

ki wróci pańszczyznę!? Zdumiałby się taki przybysz czy to z Ameryki czy z Europy zachodniej i zapytałby się, czy też przypadkiem niema u nas szpitali dla obłąkanych albo czy my nie żyjemy jeszcze z jakie sto dwieście lat wstecz, skoro świat naprzód poszedł. A są tacy u nas obłąkani i zacofani. Nie rozumią, że chyba cały świat do góry musiałby się przewrócić, gdyby gdziekolwiek w Europie wróciło to, co wygnano raz na zawsze z całej Eurogy, boć przecie niegdyś pańszczyzna była nietylko w Polsce, ale w Austryi, Niemczech Rosyi, wszędzie, nie mówiąc już o tem nawet, że w tych krajach była ona cięższą niż w Polsce. Kto daje wiarę baśniom o powrocie panszczyzny, ten tak samo dobrze uwierzy w to, że żyją na świecie czarowniki albo że dziś zniesiemy naprzykład koleje i będziemy jak sto lat temu pieszo albo wozem jeździć w kraj świata. Świat idzie naprzód a nie cofa się. Ale trudno to wyjaśnić ciemnym i nieoświeconym, a tylko się wróg z tego cieszy, że są tacy, co bajkom wierzą i śmieje się mówiąc: oto są Polacy, nie chcą ojczyzny wolnej wolą być w niewoli, więc zostawmy ich słabych niewolnych, skoro tego tak pragną; łupimy ich dotąd, łupmyż dalej, skoro im z tem dobrze.

Oświecajmy się ,więc dobrze, bo w oświacie i pracy przyszłość narodu. Poprzyjmy usiłowania szerzenia oświaty przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i ofiarujmy choć grosz dla przyszłej Polski!

New.

Przegląd tygodniowy.

Czwarty atak niemiecki na froncie zachodnim skierował się jak i trzeci w kierunku Ypern i kanałów przymorskich oczywiście w celu opanowania wybrzeża morskiego, bez którego Anglia nie potrafiłaby utrzymać swoich wojsk na tym odcinku. Anglicy cofnęli się szybko i sprawnie, aby nie dopuścić do przełamania swego frontu i opuścili znowu pas ziemi Nowy front angielski po zażartych walkach o wyżynę Kemmel ciągnie się na południe od Langemark, nad potokiem Steen przez Zillebeke i Voormezeele to jest mniej więcej tam, gdzie był w jesieni roku 1914 Zdobycz niemiecka wynosi w ostatnim okresie walki do 10 tysięcy jeńców i 53 armaty.

Na wybrzeże flandryjskie to znaczy na ten sam teren walk co i na lądzie podjęli Anglicy wyprawę morską. Flota angielska pod osłoną chmur gazowych podpłynęła pod wybrzeże, oddziałom wysadzonym na ląd udało się zniszczyć niektóre urządzenia na brzegu, poczem zatopili Anglicy pięć własnych okrętów napełnionych betonem, aby zamknąć dostęp do portów opanowanych przez Niemców, Ostendy i Zeebrüge. Było to śmiałem przedsięwzięciem opłaconem jednak dużemi stratami.

W Rosyi walczą Niemcy z bolszewikami w Finlandyi i na Krymie; zdaje się, że siły rosyjskie są dość jeszcze znaczne w tych dwu krajach. skoro próbują nawet kontraktów bezskutecznie. O Rosyi mamy znowu najsprzeczniejsze wiadomości, na przykład o ogłoszeniu carem Aleksego Mikołajewicza, o rozłamie wśród bolszewików i inne. Jak mało można wierzyć różnym pogłoskom, to widać choćby po tem, że o przeciwniku bolszewików Kormiłowie raz czytamy w telegramach jako o zabitym, drugi raz, że walczy dalej i tak naprzemian co parę tygodni. Z obszarów rosyjskich donoszą, że Turcy zajęli twierdzę Karst na Kaukazie.

Między Niemcami a Holandyą stosunki się nagle pogorszyły między innemi z powodu odmowy Holandyi pozwolenia na przewóz niemieckich materyałów wojskowych. Z Rumunią pokoju jeszcze nie ustalono. Grecya zawarła ponownie układ z koalicyą przeciw Niemcom. Wojnę wypowiedziało Niemcom małe państewko amerykańskie Guatemala. Norwegia ma wydzierżawić flotę handlową Ameryce dla przewozu wojsk podobnie jak oddała Anglii swą flotę Holandya. W Anglii odbywają się obrady nad wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej w kraju Irlandyi. Irlandczycy nie ch.ą się na to zgodzić i urządzili strejk na znak sprzeciwu.

W Austryi niemieccy członkowie izby panów wystąpili przeciw pokojowi a za dalszą wojną i sojuszem z Niemcami. Wogóle Niemcy w Austryi są teraz bardzo wojowniczo usposobieni. Domagają się oni od rządu obietnic, że nie stracą swego pierwszorzędnego stanowiska w państwie, na rzecz narodów słowiańskich. Słowianie zaś, więc Czesi Słoweńcy, Polacy nie mogą się na to zgodzić żądając należnego równouprawnienia. Przy otwarciu parlamentu zapewne żądania niemieckie będą przedmiotem obrad.

Na Węgrzech Sterenyi nie zdołał utworzyć nowego rządu, więc ponownie powierzono Wekerlemu utworzenie ministeryum. Wekerle jest zwolennikiem pogodzenia stronnictw celem przeprowadzenia reformy wyborczej.

Sprawy Polskie.

W Królestwie polskiem najważniejszą sprawą, obchodzącą wszystkich Polaków, jest zamierzone przez Niemców wcielenie do Prus Zagłębia Dąbrowskiego bogatego w węgiel Dzięki tym kopalniom węgla przemysł Królestwa znakomicie rozwijał się przed wojną. Zabranie tych kopalń Polakom zniszczy zupełnie byt fabryk polskich a wtedy ludność nie mając polskich wyrobów, będzie zmuszoną do kupowania niemieckich. Przemysł Królestwa bogacił się przez wywóz do Rosyi, po jego zniszczeniu Niemcy swoje towary będą posyłać na wschód.

Odbędzie się w Królestwie pobór wojska z rocznika 1897, ale powoła się tylko 10 tysięcy żołnierzy pod broń narazie; wojsko polskie ma być użyte tylko do obrony granic kraju a zależeć będzie nadal od gienerała pruskiego.

Papież mianował w Warszawie swoim przedstawicielem czyli nuncyuszem Rattiego. Jest to pierwszy poseł zagraniczny przy rządzie polskim.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej uznały obywatelstwo polskie.

Niezgodne z prawdą wiadomości o pogromach żydów w Krakowie umieściły wiedeńskie dzienniki, zarzucają Polakom działanie na niekorzyść Austryi. W pismach tych podniesiono, że tylko żydzi są w Galicyi przedstawicielami państwowej idei austryackiej i powołano się na słowa rzekomo wyrzeczone przez arcyksięcia Fryderyka, że od Dziedzic (stacya na granicy to znaczy w Galicyi) zaczyna się kraj nieprzyjacielski. Minister Seidler zapewnił posłów polskich, że tych słów nigdy arcyksiąże nie wypowiedział.

Ostateczne rozwiązanie legionów nastąpiło. W Bolechowie wstrzymano śledztwo przeciw legionitom, przynależni do armi austryackiej udają się do kadr. Podobnie i inni z obozów internowanych zostaną wcieleni do armii o ile mają obywatelstwo austryackie.

Z powodu obawy przed strejkiem kolejowym zmilitaryzowano kolejarzy dyrekcyi lwowskiej i stanisławowskiej.

Na Ukrainie trwa dalej niszczenie własności polskiej. Urzędowe sprawozdanie wiedeńskie o Ukrainie stwierdza, że „ujmowanie zapasów“ chłopom ukraińskim napotyka na trudności i że trzeba „pewnej pracy do pokonania oporu“ zwłaszcza że chłop tamtejszy, jedynie posiadający zapasy zboża, nie chce sprzedawać ziarna.

Wobec wystąpień polityków niemieckich względem niemieckich narodów w Austryi i wobec planów podziału Królestwa Polskiego zapewne zabiorą głos w parlamencie wiedeńskim posłowie polscy w naszej obronie. Czekamy na to jak i z całym szeregiem innych krzywd.

Nieco o wojnie.

Tank, czołg, wóz kosisty.

(Dokończenie.)

W czasach późniejszych mieli Izraelici do walczenia z innemi trudnościami wojennemi. Na 160 lat przed Chrystusem nadciągnęli przeciw nim Syryjczycy z wielką liczbą słoni opancerzonych, z których każdy dźwigał na sobie pewną liczbę wojowników zbrojnych w dzidy i łuki. Posłuchajmy jak pisze o tem Pismo święte: „Słoniom ukazywali (Syryjczycy) krew jagody winnej i morwy, aby je zajuszyli ku bitwie i rozsadzili to zwierzę po oddziałach i stało przy każdym słoniu tysiąc mężów w pancerzach łańcuszkowych, przyłbice miedziane na głowach ich a pięćset jezdnych uszykowanych na wybór. Ci przed czasem gdziekolwiek był słoń, tam byli i razem z nim szli. Ale i wieże drewniane, mocne, ogromne były na każdym słoniu a na nich przyprawy wojenne a na każdej 32 mężów, którzy walczyli z wierzchu i Indyjczyk kierujący słoniem.“ Zaczęła się bitwa. — „I obaczył Eleazar Machabejczyk jednego słonia wyższego nad inne, ozdobionego zbroją królewską i zdało mu się, na nim król siedział i ważył się, aby lud swój wyswobodził, a sobie wieczną chwałę zjednał i bieżał śmiele przez pośśrodek wojska zabijając po prawej i po lewej stronie i upadali od niego tam i sam i podszedł pod nogi słonia i podłożył się podeń i zabił go, a rychło upadł słoń nań i tam umarł“ (1 Mach. 6.)

Tak wojowano dawniej ale w porównaniu do teraźniejszych wojen możnaby te bitwy nazwać dziecinną zabawką.

Natomiast okrucieństwo względem zwyciężonych bywało straszne. Wspomniany poprzednio Sędzia, Juda walczył z Kananejczykami i pobił ich a król ich Adonibezek uciekł, ale go dogonili i pojmali i obcięli końce u jego rąk i nóg. „I rzekł Adonibezek: siedemdziesięciu królów z obciętymi końcami rąk i nóg zbierali pod stołem moim odrobiny pokarmów; jakom uczynił, tak mi Bóg oddał“ (Sędz. 1. 7.)

Spostrzegł się Adonibezek ale zapóźno; powinien był wcześniej trzymać się zasady, że jaką miarką kto mierzy, taką mu będzie odmierzono.

Okrucieństwo Izraelitów tłumaczy się tem, że Pan Bóg pozwolił im wygubić narody pogańskie w Palestynie, oni zaś nie umieli zachować miary i na wzór pogański mścili się nad pokonanymi. Nie ustrzegł się tej winy sam wybrany przez Boga król Dawid. Pokonał on króla Amonitów i wziął koronę jego złotą wysadzaną drogimi kamieniami, a „lud jego przywodząc piłami przecierał i jeździł po nich wozami kowanemi i mieczami przecinał i przez piec cegielny przewodził: tak czynił wszystkim miastom Amonitów.“ (2. Król 12) jeden z późniejszych królów Amazyasz stoczył bitwę

z Idumejczykami, w której poległo 10 tysięcy nieprzyjaciół„ a synowie judzcy pojmali drugie 10 tysięcy mężów i przywiedli na przykre miejsce jednej skały i zrzucili ich z wierzchu na szyję, którzy się wszyscy porozpukali“ (2. Paral 25. 12.)

Okrucieństwo względem pogan którzy również z nieprzyjaciółmi nie żartowali, nie da się usprawiedliwić ale wytłómaczyć je można. Natomiast znęcanie się nad swoimi rodakami dowodzi już utraty zdrowego rozumu i przyśpiesza karę Bożą. Widać tę prawdę w dziejach żydowskich. Aleksander Machabejczyk pokonał przeciwnych sobie rodaków i tak się mścił nad nimi, że w środku miasta Jerozolimy ukrzyżował ich naraz dwa tysiące, poczem w ich oczach pozabijał ich żony i dzieci a sam zasiadł do uczty z przyjaciółmi. Popełnił tę straszną zbrodnię niby to w imię dobra publicznego. Niezadługo przyszła publiczna pokuta: Machabeusze wyginęli od miecza nieprzyjacielskiego, władza weszła w obce ręce a wreszcie Rzymianie oblegli ostatecznie Jerozolimę, przyczem ukrzyżowali tylu żydów, że ani drzewa ani miejsca na krzyże nie stało

Już starożytny mędrzec pogański Sofokles napisał, że żaden człowiek dopuszczający się krzywdy nie ujdzie kary. Umiejmy i my trzymać się tej zasady. Jeżeli sprawiedliwie cierpimy, ofiarujmy cierpienie jako pokutę za nasze grzechy, jeżeli zaś niesprawiedliwie, nie pożądajmy pomsty, nie chowajmy w sercu nienawiści do nieprzyjaciela, ale zostawmy to Bogu, który wszystko wie i widzi. Bronić się wolno, ratunku szukać należy ale we wszystkiem pamiętajmy, że i nad nami i nad przeciwnikami jeden jest Sędzia Najwyższy, Sprawiedliwy.

Ks. B. Łaciak.

O przemyśle koszykarskim w Łackowej na Spiżu.

Gdy piszę o Spiżu, dokąd przybyłem przed kilku miesiącami, muszę przedewszystkiem zaznaczyć wybitną właściwość tamtejszego ludu. Jest nią chęć do pracy, nadzwyczajna pracowitość na każdem polu

Lud spiski, trzeba mu przyznać, nigdy nie darmo niczy, owszem robi, pracuje od wczesnego ranka do późnego wieczora Nawet w zimie nie spocznie i wtedy na długie wieczory znajduje zatrudnienie już to w wyrabianiu płótna albo w prowadzeniu innego domowego przemysłu. Zwiedziłem Orawę i Liptów, ale nigdzie niewidziałem takiej pracowitości jak tutaj. Ależ i wymaga tego nieurodzajność tutejszego kraju zwłaszcza co się tyczy Magury i okolic sąsiednich położonych w górach, jak naprzykład Kołaczek albo Drużbaki. Nic też dziwnego, że ludność szuka zarobku w przemyśle domowym, który w niektórych wsiach kwitnie niebywale. Mam tu na myśli przedewszystkiem przemysł koszykarski w Łackowej.

Nie wierzyłem, żeby ci ludzie umieli wykonywać tak doskonałe ręczne roboty, aż wreszcie na własne oczy się o tem przekonałem.

Przejechałem przez wieś. Otóż widzę drobne dzieci plotły koszyki i to z taką zręcznością, że wprost podziwiałem. Dzieci 9-10 letnie robią już koszyki, które przed wojną sprzedawano po 2 3 centy, dzisiaj po 15 20 centów. Żeby zaznajomić czytelników o ich rodzaju, zaznaczam, że koszyczki takie kupują zapewne rodziny może właśnie dla swoich dzieci paradząc je na uroczystość Bożego Ciała dla rozrzucania kwiatów przed monstrancyą. Z tego widać, że są to koszyczki bardzo zgrabne i gdybym sam ich nie widział, nie wierzyłbym, że to praca dzieci.

Podczas długich zimowych wieczorów cała niemal wieś plecie koszyki i to każda osoba w rodzinie, czasem dzieląc się pracą w ten sposób, że jeden wyrabia tylko dna, inny znów obłąki i. t. d.

Forma czyli kształt koszyków jest bardzo różna; na żądanie uplecie się nawet jakikolwiek koszyk: na flaszki, do noszenia obiadów w dwu garnkach na rolę, na chleb, bieliznę, kufry plecione i inne.

Rodzina składająca się z więcej osób narobi koszyków sporo przez zimę, jeżeli zaopatrzyła się w odpowiednią ilość pręci. Przed wojną chodziło się po nie na Orawę do Liesku, Trzciany, dzisiaj z powodu drogiego przywozu muszą się zadowolnić pręciami wynajętemi od Lubowlanów, Jarzembińców i innych. Że i władze cenią ten przemysł, świadczy kurs plecenia koszyków urządzony przed paru laty w Podolińcu dla inteligencyi, z jakim wynikiem, nie wiem. Pewnie była to tylko zabawa pańska

Nieraz myślałem już o tem, w jaki sposób udałoby się ten przemysł rozpowszechnić w innych stronach, np. na Orawie, gdzie w niektórych okolicach nie brakowałoby pręci. Sam nawet chciałem się nauczyć. Lecz zdaje się, że to już tylko szczególny przywilej Łackowianów, którzy jedynie zajmują się tem w całej okolicy i nikt nawet nie próbuje konkurować z nimi (możeby i źle „obstał.“)

Tymczasem Łackowianie pletą koszyki i pleść będą, chociaż czasem i wyśmiewają się z nich, że nic innego nie umieją tylko to. I nie starają się wcale, komu wyroby sprzedać, bo kupcy sami przyjdą od Bardyjowa ze Szaryskiej. I tylko przed wojną bywało, że niejeden taki koszyk powędrował do bliskiej karczmy „za palonkę“ i karczmarz w ten sposób stawał się największym koszykarzem.

Szczęść Boże i nadalej pracy koszykarskiej!

Wasz znajomy.

Od Redakcyi. O ile w czasie wojny wywóz koszyków z Węgier nie jest wzbroniony, powinny sklepy z tej strony granicy sprowadzać ich piękne wyroby. Ruchliwa Składnica Kółek Rolniczych w Nowym Targu zajęła się już tą sprawą.

LISTY

List z etapu.

w kwietniu.

Hej! Kiedy sie to fciały wrócić abo coby sie człowiekowi jakie pieńć roków minyło! Niestety, nie wrócą się Za kilka dni bowiem ruszamy tam, skąd wielu nie wraca. Tam zapewne będzie więcej wrażeń i stamtąd też więcej do Was kochani napiszę. Dzisiaj przestaję na krótkim liście

Tu wiosna! Rozbudzona po długim śnie ziemia ustroiła się w świeże szaty zieleni i wdzięczy się do ludzi a ludzie do niej. Najsmutniejszy przybiera twarz w pogodę, uśmiecha się do kwiatów. do słońca, do drzew, z rozkoszą wciąga w siebie ożywczą woń wiosny, zapomina chociaż na chwilę o dzisiejszej niedoli Wiosna! Wszędzie gwar i życie. tu tylko wśród naszych tułaczych szeregów milczenie przelatuje, tu życia młodego roskosze pomarły, tu milkną a milkną może na zawsze. Bo my to bowiem dzisiaj wypełniając twardy i gorzki nakaz wojskowy, odbiegliśmy od tego wszystkiego, co w chwili budzącej się wiosny było nam najdroższem i najukochańszem. Odbiegli nasi chłopcy od tej kochanej ziemi, którą niewiadomo, czy jaka ręka będzie orać? Dni dzisiejszej nowej wiosny nie witają już jak niegdyś z uśmiechem na ustach, z weselem i radością, lecz z żalem i bólem i dzikiem uczuciem tęsknoty, niepokojem o bliską i niepewną przyszłość; trudnoż o radość i wesele, bo wiedzą, że zło teraźniejsze nieprędko przeminie i że dni ich szczęścia. dni prawdziwej wiosny nieprędko nadejdą.

O słodka i droga ziemio rodzinna! Kiedyż nareszcie przyjmiesz ich w swoje objęcia i kiedyż wreszcie znajdą się pod niebem, pod którem światło dzienne poraz pierwszy oglądali? Kiedyż nareszcie ujrzą ich te niezapomniane szczyty Tatr i kiedyż naprawdę na stałe, już na zawsze zawitają do Was?

Ej, bodej sie spolély sondeckie papiyry,
Coby jo po świecie nie sukoł kwatyry!

Józef Bryniarski
z Nowego Targu.

KRONIKA

Nasze sprawy w czasopismach. O kapliczkach i krzyżach przydrożnych zdobiących drogi na Podhalu pisze w „Kuryerze Lwowskim" nr. 151, 161, 165. 167 p. Jan Wiktor wzywając gorąco do szanowania tych miłych pamiątek po przodkach, świadczących o ich pobożności i zamiłowaniu w domorosłej sztuce rzeźbiarskiej. Ludność powinna je otaczać opieką a narażone na zniszczenie oddać w przechowanie do zbiorów Muzeum Chałubińskiego w Zakopanem. — Wspomnienie o zmarłym współpracowniku naszej gazety Aleksandrze Matonogu umieścił „Głos Narodu" w nr. 94 a z niego inne dzienniki.

Na szkoły chełmskie ku uczczeniu imienin prof. Włodzimierza Stępienia złożyła klasa III A gimnazyum w Nowym Targu 30 K. uczennice II klasy kursów popołudniowych 35 K.

Wojenna przygoda małżeńska Pewien młody gazda (nie wymieniamy oczywiście nazwiska ani wsi) wyjechał w roku 1914 z trenami. Po różnych trudach dostał się do szpitala wojskowego, który po niejakim czasie uwiadomił pozostałą na wsi żonę o jego śmierci. Żona przebolawszy stratę małżonka. wyszła powtórnie za mąż. a nawet z drugim mężem miała dziecko. Nagle w roku 1918 zjawia się jak z pod ziemi rzekomy nieboszczyk. pierwszy mąż. Otóż pokazało się, że w szpitalu mylnie nad jego łóżkiem przytwierdzono tabliczkę z nazwiskiem, tak zwany w języku żołnierzy „kopfcetel" czy „kopcetel" Na jego „kopcetlu" wypisano nazwisko innego chorego a ten inny dostał jego nazwisko, nic dziwnego, że gdy ten inny umarł, uwiadomienie pośmiertne powędrowało do żony całkiem żywego żołnierza, który wkrótce dostał się do niewoli i nie mógł zaprzeczyć rzekomej śmierci. Nie wiemy jeszcze, jak się rozwikłała ta sprawa żony z dwoma mężami

Z obozu legionistów na Węgrzech otrzymaliśmy kartkę od dra Rogalskiego z 19 kwietnia z potwierdzeniem odbioru drugiej przesyłki składek zebranych przez naszą gazetę.

O **„Wieczorze dzieci"** urządzonym w Zakopanem 15 kwietnia podajemy dokładniejsze sprawozdanie w uzupełnieniu krótkiej notatki w poprzednim numerze. Pierwszą część wypełniły udatne popisy dzieci zakopiańskich na fortepianie, skrzypcach oraz deklamacye wierszy Drugą część stanowił obrazek sceniczny „Cudowny Kamień" ułożony przez prof. Jana Gołębiowskiego, przez którego namalowane tło przedstawiające daleki las oraz nadzwyczaj pomysłowe ozdobienie sceny. podnosiły piękność teatrzyku. Młodzi wykonawcy z Nowego Targu wyuczeni przez

autora odegrali role z nieopisanym wdziękiem i zrozumieniem ku uciesze i niekłamanym zachwytom widowni, wypełnionej po brzegi zachwyconą dziatwą. To też prawdziwa wdzięczność należy się komitetowi nowotarskiemu za te „odwiedziny“ Zakopanego i sprawienie prawdziwej a pożytecznej przyjemności jego mieszkańcom i dzieciom.

Czysty dochód po odliczeniu licznych wydatków przyniósł 454 K. 30 h. z czego połowę przeznaczył komitet nowotarski na cele miejscowego Towarzystwa muzycznego. Drugą połowę ofiarował komitetowi zakopiańskiemu na dzieci i sieroty po legionistach w „Ognisku“ w Zakopanem. Ponadto na toż „Ognisko“ ofiarowali pp. Gołębiowscy z Nowego Targu 100 K. za co szlachetnym ofiarodawcom składa komitet zakopiański serdeczne podziękowanie.

Z działalności Narodowego Związku Kobiet polskich w Zakopanem. Dnia 21 kwietnia na zebraniu w Domu Ludowym wygłosiła p. Stanowska, kierowniczka szkoły żeńskiej, odczyt „O wychowaniu narodowem“ zachęcając gorąco matki i wychowawczynie do łączności w tej zbożnej pracy domu ze szkołą. Odczyt ten wydrukujemy w naszej gazecie. Następnie p. Diedowa, nauczycielka tutejszego gimnazyum, bardzo pouczająco i przystępnie przedstawiła w zastosowaniu do powyższego odczytu szereg pięknych i podniosłych przykładów cnót i czynów bohaterskich naszych królów polskich, podając równocześnie, w jaki sposób matka wychowczyni na każdym przykładzie wpływać może na dziecko i wszczepiać mu wskazane cnoty. Kobietom „udało się“ to zebranie, zwłaszcza odczyt p. Dediowej, gdyż same mówiły, że się im tą podobało i dziękowały za nie. Wpisują się w dalszym ciągu do Związku, nawet te nieufne, które zdala przypatrywały się, co się to robi. Na tem zebraniu było około 150 kobiet a w tem gromadka starszych dziewcząt.

Za 24 tysiące koron sprzedał w miejscowości Św. Iwan w sąsiednim nam żupaństwie liptowskiem pewien gospodarz dwie krowy rasy simentalskiej. Podający tę wiadomość tygodnik „Slovenské Ludové noviny“ słusznie powiada, że przed wojną można było za te pieniądze nabyć piękne gospodarstwo.

Ogłoszenia urzędowe w języku polskim pojawiły się w miastach i wsiach polskich w Poznańskiem ku wielkiemu zdumieniu Polaków, a nie po niemiecku, nawet dzieciom szkolnym rozdawano karteczki z polskimi wierszykami. Zagadka się wyjaśniła, skoro przeczytano treść ogłoszeń. Chodziło o wezwanie do podpisywania pożyczki wojennej. Kiedy idzie o wydobycie pieniędzy polskich, Prusacy przemawiają po polsku.

Dla obrony ziemi polskiej przed wykupowaniem przez obce niepolskie żywioły powstało niedawno stowarzyszenie „Ziemia nasza“, które wzywa obecnie do zawiązywania kół po powiatach. Adres Lwów, ul. Romanowicza 1. Włościanie powinni zwrocić baczną uwagę na smutne wypadki przechodzenia ziemi polskiej w ręce niepowołane i skupić się koło nowego towarzystwa.

Przydział cukru. W „Piaście“ bierze poseł ludowy Kędzior w obronę Związek ekonomiczny Kółek rolniczych przed zarzutami, jakoby Związek nie przydzielał wyznaczonych ilości cukru Kółkom rolniczym i stwierdza, że winne są cukrownie, które Związkowi cukru nie dostarczają.

Ogłoszenia do tegorocznego „Pamiętnika Tow. Tatrzanskiego“ przyjmuje administracya naszego pisma do dnia 8 maja włącznie. Ze względu na szczupłość miejsca ogłoszenia mogą być tylko małych rozmiarów.

Listonosze nowotarscy zmieniają z polecenia wyższych władz tak często ulice wyznaczone do roznoszenia listów, jakby byli co najmniej lotnemi rezerwami armii frontowej. Przyczynia im to niepotrzebnie w dwójnasób roboty i powoduje spóźnione doręczanie listów. Czyby nie można temu zaradzić?

Na czasopismo religijne dla Polaków węgierskich złożyli ks. Prof. Paweł Rabczak ze Sanoka 10 K. Ks. Michał Sotowicz z Chomranic 20 K. X. Y. ze Szczawnicy ku uczczeniu pamięci ś. p. Aleksandra Matonoga 60 K.

Sprawie tego czasopisma poświęcają „Kuryer Poznański“ nr. 95 i „Głos Lubelski“ nr. 113. życzliwe artykuły przytaczając wyjątki artykułu p. Jana Wiktora z „Kuryera Lwowskiego“ o potrzebie takiego wydawnictwa.

Egzamin dojrzałości odbędzie się w gimnazyum w Nowym Targu 5 czerwca, w gimnazyum realnem w Zakopanem 11 czerwca.

Ze Szczawnicy. Mało nas tu nauczyła bieda rozumu. Moglibyśmy mieć wcale pokaźne dochody i pożytki np. z uprawy drzew owocowych a nie pomyślimy o tem nigdy poważnie. Widzimy np. ile w Łącku i okolicy korzystają porządni gospodarze z uprawy śliw ale nie wyciągamy z tego nauki. Zastanówmy się poważniej nad tą sprawą. Opłaciłoby się nam stokrotnie sprowadzenie instruktora sadowniczego, sprowadzenie szczepków; praca w sadzie procentuje się wysoko. (Płom.)

Do jeńców w Rosyi można ponownie wysyłać telegramy w języku niemieckim i francuskim. Odpowiedź można z góry zapłacić.

Dyrekcya Szpitala powszechnego w Nowym Targu składa serdeczne Bóg zapłać JW. Panu Staroście Psarskiemu za urządzenie święconego dla chorych w szpitalu oraz JW. Pani Liberakowej za zajęcie się urządzeniem.

300 kilo skóry na kerpce przydzielono powiatowi nowotarskiemu wskutek starań p. starosty. Na wieś wypadnie 4 do 5 kilo. Prawdopodobnie Centrala Powiatowa będzie stale otrzymywać skóry z Izby handlowej.

Sprzedaż lasów. Pełnomocnik właściciela Obidowej Tietzego z Prus p. Michał Kabłak rozpoczął parcelacyę lasów dóbr tabularnych Obidowa. Znaczniejszą część za 220 tysięcy koron kupiła gmina Klikuszowa dnia 29 kwietnia, z innemi gminami toczą się układy i jest nadzieja, że te gminy we własnym interesie przystąpią do kupna. Zwracamy na tę sprzedaż uwagę tym gminom, które dotąd nie posiadają własnych lasów i ekwiwalentu. Jest to dobra sposobność do nabycia obszarów leśnych i to z rąk obcych. Probosz Klikuszowej ks. Staich ma niemałą zasługę, iż w swojej parafii podniósł i przeprowadził wraz z zapobiegliwym urzędem gminnym tę ważną sprawę.

Prymicye. W Piekielniku na Orawie odprawił dnia 2 kwietnia w kościele parafialnym pierwszą mszę św. nowo wyświęcony ks. Józef Buroń rodem z Piekielnika Kazanie po polsku wygłosił ks. Ferdynand Machaj. Księdzu prymicyantowi zasyłamy życzenia „Szczęść Boże" w przyszłej duszpasterskiej pracy.

Na bursę gimnazyalną w Nowym Targu złożyli pp. Czech i Zapiórkowski po 25 K. które otrzymali jako rzeczoznawcy przy ocenianiu towarów na licytacyi.

† **Regina Żądło** z Sieniawy, matka proboszcza z Przytkowic, zmarła 25 kwietnia w Nowym Targu w 65 roku życia. Zwłoki przewieziono do Raby Wyżnej celem pochowania na cmentarzu parafialnym.

Na internowanych legionistów datek 170 kor. z przedstawienia urządzonego 30 marca ofiarowali Mieczysław i Stefan Didik, Janina Didikowa, Helena Didikówna, Antonina Domin, Marya, Kazimiera i Eugenia Rajska, Kazimiera, Marya i Michalina Sowińska, Stanisław i Stefania Zawiła.

13 milionów koron dano na siódmą pożyczkę w państwie spiskim.

U sąsiadów. Na kwartalnej sesyi czyli posiedzeniu w żupaństwie spiskim podano do wiadomości, iż celem zabezpieczenia omasty kupiono 1576 świń, z których 745 już doszło na miejsce. O robotników nie będzie trudno, bo pozostanie do robót w żupaństwie 1432 Moskali i Rumunów i 460 Włochów i Serbów. Na prawdę godniście zazdrości sąsiedzi o miedzę!

Pułkownik legionów Andrzej Galica, uwolniony z obozu w Bolechowie, bawił krótko w Nowym Targu w przejeździe do kadry austryackiej.

O zasiłki amerykańskie wnoszono podania nie na przepisanych przez starostwo nowotarskie drukach, dlatego też wiele podań wraca z powrotem do proszących. Należy podania wnosić na formularzach, które ma na składzie drukarnia I. Borka w Nowym Targu.

Odczyt o Polakach na Węgrzech wygłosił 28 kwietnia w Zakopanem ks. Ferdynand Machaj z Jabłonki na Orawie. Brak miejsca, stały niestety w gazecie, nie pozwala nam już w dzisiejszym numerze na szczegółowe sprawozdanie.

Występy złodziejskie w Nowym Targu powtarzają się coraz częściej. W tych dniach w dwu domach na Kowańcu ograbił złodziej, zdaje się młody chłopak, służące zabierając im ubrania. Za sprawcą śledzi żandarmerya.

Na kresy południowe złożyli na listę kasyna zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Borowicza dr. Bednarski 10 K. Wł. Borszewscy 20 K. Brzeski 5 K. L. Czech 5 K. Dr I Dziedzic 5 K. J. Dziedzic 2 K. Erychleb 4 K. K. Głowiński 5 K. St. Giżycki 3 K, I. Gibas 5 K. Fr. Horakowie 20 K. dr. Janikiewicz 4 K. Z Irżabek 5 K. Kopetschny 3 K. Karpiński 5 K. (c. d n.)

***Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.**

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador **Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.**